Rok XXXV Olsztyn, na niedzielę 4. września 1921 r. Nr. 205.

Gazeta Olsztyńska

Organ Związku Polaków w Prusach Wschodnich.

„Gazeta Olsztyńska" z dodatkami „Gość Niedzielny" i „Gospodarz" wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Przedpłata wynosi kwartalnie 9 mk. miesięcznie 3 mk. Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 75 fenigów za miejsce rządka sześćłamowego. — Wiersz reklamowy 2,— mk. Przy dochodzeniu sądowem należytości wszelkie rabaty upadają.

Ojców mowy, ojców wiary —
Brońmy zgodnie młody, stary.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Drukiem i nakładem: Joanny Pieniężnej. Redakcja i Administracja: Olsztyn, Mühlenstr. 2. Tel. 531. Godziny przyjęć: od 12-tej do 1-szej w połud. Listy do redakcji należy adresować: „GAZETA OLSZTYŃSKA" ALLENSTEIN, OSTPR. Rękopisy redakcja zwraca tylko na wyraźne żądanie.

Redaktor: Kazimierz Jaroszyk.

Telegramy.

Liga Narodów przed egzaminem.

Genewa, 2 września. Liga Narodów zabrała się do pracy w sprawie Górnego Śląska. Zgodzono się jednomyślnie na projekt hrabiego Ishi, który zaproponował gruntowne zbadania sprawy Górnego Śląska przed ostatecznem rozstrzygnięciem. Sprawą tą zająć się mają przedstawiciele Belgji, Brazylji, Chin i Japonji. Mają oni badać nietylko dokumenty nadesłane przez Radę Najwyższą, ale mają także czerpać informacje swoje z innych źródeł. Jeżeli potrzeba, przyciągnąć należy rzeczoznawców technicznych. Również mieszkańcy Górnego Śląska polscy i niemieccy przesłuchani być mają. Cały aparat techniczny Ligi Narodów stawiono Komisji do dyspozycji. Komisja w swej pracy nie ma być krępowaną żadnemi przepisami. Ma mieć zupełną swobodę. Balfour jako przedstawiciel Anglji zgodził się na projekt hrabiego Ishi nadmieniając, że Liga Narodów zupełnie bezpartyjnie przystąpi do obrad i starać się będzie przedłożyć dowód światu swej objektywności i sprawiedliwości. Przedstawiciel Francji Bourgeois mówił podobnie i wyraził przekonanie, że trudności, które zagrażają pokojowi światowemu będą przezwyciężone.

(A więc Liga Narodów w kwestji Górnego Śląska przystępuje przed forum całego świata do egzaminu, do wykazania swoich zdolności. Przyznać trzeba, iż zabiera się do rozwiązania problemu tak wielkiej doniosłości z szczerymi chęciami i zamiarami. Zobaczymy jaki będzie rezultat tej pracy. Red).

Reakcja w Mikołajkach przy pracy.

Królewiec, 3 września. Socjalistyczna »Königsberger Volkszeitung« stawia zapytania pod adresem landrata sztumskiego p. Auversa z powodu poświęcenia pomnika dla »kr. gerów« w Mikołajkach. Pyta go się czy mu wiadomo jakie mowy w Mikołajkach wygłaszano, czy mu wiadomo, że tam osoby cywilne w uniformie występowały, i czy landratowi znane jest rozporządzenie władzy w sprawie noszenia mundurów wojskowych.

(Dziwne zapytania. Pan landrat przecież nie śpi tylko czuwa nad dobrem sprawy reakcyjnej w sztumskim powiecie Red.).

Wychodzą szydła z miecha.

Berlin, 2 września. Na wczorajszem posiedzeniu rady rzeszy (Reichsrat) wystąpili z krytyką zarządzeń rządowych przeciwko prawicy poseł bawarski Preger i były komisarz plebiscytowy na naszym terenie p. Gayl. Gayl pytał się rządu czy zamierza swoje rozporządzenia stosować także do lewicy. (??)

Zwołanie parlamentu?

Berlin, 2 września. Jak donosi „Berl. Tageblatt", toczy się pomiędzy kanclerzem rzeszy i przedstawicielami partji konferencja w sprawie rychlejszego zwołania parlamentu niemieckiego. „Deutsche Allgemeine Zeitung" donosi, że niemiecka partja ludowa (dawniejsi liberałowie) wspólnie z niemiecko-narodową partją ludową (konserwatyści) przeciwko rządowi nie wystąpi.

Berlin, 2 września. Rząd zaniepokojony jest stanowiskiem rządu bawarskiego, który zwrócił się przeciwko rozporządzeniom rządu rzeszy przeciwko nacjonalistom. Położenie jest poważne.

Strejk w Wystruciu.

Wystruć, 3 września. Strejk generalny zakończył się tu zwycięstwem robotników. Żądania robotników przyjęto. Zabity robotnik pochowany zostanie na koszt miasta. Wdowa otrzyma zajęcie przy szkole. Nastąpi rewizja cen za chleb. Wszyscy robotnicy przyjęci zostaną do pracy.

Grożą wojną.

Reakcjoniści niemieccy nie stracili fantazji. W dniu 1-go września odbyli przegląd swych sił i to nie w Niemczech ale w siedzibie reakcji, w Monachjum w Bawarji.

Przemawiał dowódzca reakcji Dr. Hergt, były minister pruski. W przemowie wystąpił bardzo ostro przeciwko rządowi i zapowiedział mu walkę.

Ciekawem jest zapatrywanie Dr. Hergta na sprawę Górnego Śląska. Powiedział w tej sprawie co następuje:

»Cały, nierozdzielony Górny Śląsk zatrzymać musimy. Wskazujemy na niebezpieczeństwo iredenty w razie utraty Górnego Śląska. Nie ma w tej sprawie porozumienia, którego pragnie kanclerz rzeszy. Górny Śląsk jest od laty siedmset niemieckim krajem. Wtem atoli leży niebezpieczeństwo przyszłej wojny. **Mówimy o tem otwarcie i przed owem niebezpieczeństwem wojny niech się przeciwnicy (Polacy) strzegą".**

Konstytucji niemieckiej Hergt nie uznaje. Nazwał ją epizodem. Oświadczył wyraźnie, że najwyższym celem nacjonalistów niemieckich jest zaprowadzenie monarchji. Hergt żądał rewizji traktatu wersalskiego. Nietylko rządowi ale także socjaldemokracji zapowiedział Hergt ostrą walkę.

Do partji nacjonalistycznej przystąpił syn znanego przywódcy centrowego Dr. Spahn.

Znany reakcjonista hr. Westarp oświadczył:

»Nasz naród niemiecki uwolnić się musi z niewoli traktatu wersalskiego i dążyć powinien do nowego wielkiego cesarstwa«.

Z przebiegu 3 dnia partyjnego nacjonalistów niemieckich, który nazywają partję swoją »Deutschnationale Volksparte« przekonać się można, że nacjonaliści niemieccy pragną dalej prowadzić walkę i że są nieubłaganemi wrogami republiki niemieckiej.

Są oni również śmiertelnemi wrogami Polski. Gdyby oni kiedyś rządy w Niemczech objęli, natenczas fakt ten oznaczałby — wojnę z Polską.

Czy przemówi sumienie?

W »Dzienniku Gdańskim« czytamy pomiędzy innemi:

»Obecnie po klęsce niemieckiej, gdy pokój wersalski chociaż niezupełnie wymierzył sprawiedliwość, całe Niemcy jednomyślne są w wołaniu o rzekomą krzywdę traktatu, całe Niemcy usilnie sabotują traktat, całe Niemcy pośpiesznie przygotowują odwet.

Centrum niemieckie zaś w tem wszystkiem bierze ożywiony udział. Dosyć wskazać na jego systematyczną akcję przeciwpolską, na Warmji, Powiślu, Górnym Śląsku, na akcję centrowców w wolnem mieście Gdańsku, na nienawistne i oszczercze artykuły w prasie centrowej, na konsekwentne nadużywanie Kościoła do germanizacji. Nie bierzemy tu za złe centrowcom patrjotyzmu niemieckiego, który owszem cenimy jako szlachetne uczucie, ale ten patrjotyzm centrowy nie idzie w myśl miłości bliźniego, lecz występuje w szacie nacjonalistycznej, krzywdząc inne narody, szerząc nienawiść, posługując się najniegodziwszemi środkami.

Morderstwo Erzbergera powinno otworzyć oczy centrowcom, powinno wskazać na przepaść, jaka otwiera się pod stopami, powinna nakoniec wstrząsnąć sumieniem Niemców katolików i wywołać w nich odwrót od niechrześcijańskich środków, nawrót od hodowania nienawiści.

Czy przemówi sumienie?"

Morderstwo Erzbergera wstrząsnęło sumieniem centrowców, ale tylko przejściowo. Centrowcy niezadługo zapomną o morderstwie i lawirowanie rozpoczną na nowo.

U nas centrowcy polityki germanizacyjnej i wrogiej Polakom nie pozbędą się tak łatwo, nie zerwią oni również ostatecznie z nacjonalistami, sprzymierzeńcami swoimi na tem polu.

Centrum po przyłączeniu Poznańskiego i Pomorza do Polski poniosło straty. Centrum prawdopodobnie całą siłą rzuci się na resztki nasze polskie pozostające przy Niemczech. Nacjonalizm, fanatyzm narodowy, reakcja, są ojcami hakatyzmu i germanizacji. Centrum szukało, szuka i szukać będzie wśród ludu polskiego bataljonów u nas na Warmji, na Powiślu, na Mazurach, w Westfalji i w dzielnicach górnośląskich, które przyłączone będą do Niemiec. Bez hakatyzmu i nacjonalizmu oraz germanizacji centrum tych bataljonów nie zdobędzie.

Przed wojną centrum liczyło się jeszcze z Polakami, gdy ich pomocy potrzebowało. Obecnie wątpimy, czy centrum z nami liczyć się będzie. U nas centrum popierało zawsze hakatyzm, uprawiało germanizacje i zwalczało Polaków bezwzględnie, namiętnie, a nawet ordynarnie, zwalczało nawet prasę nacjonalistyczną, gdy ta zajęła stanowisko choć tylko chwilowo, na moment, pod presją sytuacji politycznej, jako tako objektywne.

A w czasie plebiscytu?

Nie mówmy lepiej o tem, gdyż mamy działalność centrową podczas plebiscytu w żywej pamięci.

Dla tego wątpimy o tem, ażeby centrum zerwało zupełnie z systemem nacjonalistycznym i stanęło na gruncie nietylko chrześcijańskim, ale także szczerze katolickim.

W sprawie polsko-niemieckich układów gospodarczych.

Jeden z niemieckich dzienników berlińskich podał wiadomość, że w parlamentarnych kołach powstał zamiar podjęcia rokowań gospodarczych z Polską jeszcze przed rozstrzygnięciem losów Górnego Śląska na wypadek, gdyby to rozstrzygnięcie się przewlekło, bez nadziei szybkiego załatwienia sprawy.

Pogłoska ta puszczona widocznie jako balon próbny, celem wywołania odpowiedzi ze strony polskiej, dała dobrze poinformowanemu czasopismu »Polnische Wirtschaftskorrespondenz« sposobność do zabrania głosu, pomieszczenia na podstawie informacji ze strony dobrze poinformowanej o możliwościach układów gospodarczych między Polską a Niemcami, paru autorytatywnych uwag:

»Jest zgodne naogół z rzeczywistem stanem rzeczy, że w obecnej chwili nie prowadzi się żadnych ani oficjalnych ani nieoficjalnych układów między polskim a niemieckim rządem w sprawie podjęcia normalnych stosunków handlowych. Byłoby rzeczą prawie niemożliwą rozpocząć wymianę zdań przed rozstrzygnięciem losów Górnego Śląska, ponieważ nietylko względy polityczne natury ale przedewszystkiem warunki gospodarcze robią uprzednie układy bezcelowymi. Należy bowiem wziąść pod uwagę, że Polska po podziale Górnego Śląska znajdzie się w stosunku do Niemiec w sytuacji zupełnie innej aniżeli to w jakiej się dzisiaj znajduje a jej potrzebowanie surowców i fabrykatów będzie zasadnicze inne aniżeli dzisiaj.

Z drugiej strony Niemcy, które swoje zapotrzebowania i pretensje chciałyby sobie zapewnić przez układ gospodarczy z Polską, dopiero wtedy będą mogły je dokładnie ustalić, kiedy sprawa przemysłowych obwodów Górnego Śląska będzie ostatecznie

załatwiona. Nie mogłyby zatym ani Niemcy ani Polska wystąpić z wyraźnym programem świadczeń wzajemnych i nie mogłyby wejść w układy w szczególności co do wymiany towarów. Ponadto zdaje się, byłoby celowym, gdyby w związku z ogólnymi i gospodarczymi pertraktacjami, rozwiązane zostały wszystkie poboczne zagadnienia gospodarcze, które mogłyby się wyłonić z powodu dotychczasowej jednolitości górnośląskiego okręgu przemysłowego, ażeby tym sposobem dać podkład do stałego uzdrowienia wszystkich polsko-niemieckich traktatów handlowych w przyszłości.

Dalszym zasadniczym warunkiem podjęcia gospodarczych rokowań między Polską a Niemcami jest zniesienie ogólnego zakazu wywozu do Polski. Przez to zarządzenie i tak sprzeciwiające się 266. artykułowi traktatu pokojowego, powstała między oboma państwami do tego stopnia napięta sytuacja, że mowy być nie może o podjęciu rokowań. jak długo zakaz ten, szkodliwy zresztą w równej mierze dla przemysłu polskiego jak i niemieckiego, pozostaje w mocy. W szczególności niema po stronie polskiej skłonności do koncesji wzamian za zniesienie zakazu wywozu do Polski".

Z okazji wydania przez rząd niemiecki zakazu wywozu do Polski oświadczyliśmy, że wzajemny krok rządu niemieckiego jest niesłuszny i nieprowadzący do celu. Podkreślaliśmy, że broń użyta przeciwko Polsce jest bolesna i szkodliwa dla obu stron, kto wie czy nie więcej Niemcom jak Polsce, zwróciliśmy uwagę, że oba państwa z racji wspólnej granicy są zdane na siebie i zmuszone do wzajemnej wymiany dóbr w tej dziedzinie.

Dziś, gdy ze strony niemieckiej właśnie, padają pierwsze głosy za nawiązaniem rokowań gospodarczych z Polską stwierdzamy z zadowoleniem słuszność naszego poglądu, zarazem podnieść musimy, że widoczne tendencje zbliżenia się do Polski z myślą rozpoczęcia normalnych stosunków handlowych, dowodzą, iż przedewszystkiem Niemcy potrzebują otwartej granicy na wschód i wolnej drogi dla wywozu swej nadprodukcji. Potrzebują tem bardziej, że przez Polskę prowadzi najkrótsza i najdogodniejsza droga na wschód do Rosji, do Rumunji, na daleki wschód, ten wschód, który w myśl opinji, największych ekonomistów niemieckich, ma, po utracie kolonji, zastąpić przemysłowi niemieckiemu utracone źródła tanich surowców.

Jest tajemnicą polityczną, że związani zakazem rządowym przemysłowcy niemieccy, posyłali towary swoje do Czechosłowacji, by je stąd pod maską czeską eksportować dalej do Polski. Równocześnie szedł i idzie licznymi innymi drogami tajny handel, przeważnie przemytniczy, który obu stronom poważne przynosi szkody.

Ten stan rzeczy musi oczywiście prędzej czy później ustać. Oczywiście nie jest to w obecnej chwili możliwe. Górny Śląsk nie tylko, jako przedmiot sporu politycznego, ale też jako przedmiot kombinacji gospodarczych uniemożliwia wszelką kalkulację tak długo jak długo nie wiadomo na czyje konto pozycję Górnego Śląska wpisać należy.

Z chwilą usunięcia tej przeszkody droga do spokojnej i rzeczowej wymiany myśli jest otwarta. Leży przedewszystkiem w interesie Niemiec, by obie strony jak najrychlej na tę drogę wejść mogły, by na wschodzie zapanowały jak najrychlej prawdziwie pokojowe stosunki. «Dziennik Berliński«.

Pół miljona ludzi protestuje w Berlinie

przeciwko reakcjonistom i hakatystom.

W środę ludność Wielkiego Berlina demonstrowała przeciwko panoszącej się w Niemczech reakcji. Demonstracje wyznaczone były na godzinę 4½ popoł. w Lustgartenie i na placu dawnego pałacu. Ale już o godz. 4 popoł. cały plac był tak zalany ludźmi, iż nie sposób się było przecisnąć. Tłumy stały zwartą masą aż do Koenigstrasse z jednej, a do ulicy pod Lipami z drugiej strony. Na tej przestrzeni zgrupowało się conajmniej z 200 000 ludzi. Z miasta, z rozmaitych stron napływały coraz to nowe masy, które już nie miały dostępu na właściwy plac demonstracji i musiały cierpliwie wyczekiwać póki tłumy zeszły z placu, aby ze swej strony wejść. Ogółem, według obliczeń oficjalnych w demonstracjach, które trwały od godz. 4 do 7 brało udział pół miljona ludzi. Istotnie, wskutek tak masowego udziału demonstracja przedstawiała się niezwykle imponująco. Tysiące sztandarów czerwonych oraz liczne sztandary o barwach narodowych obecnie uznanych (czarne, czerwone i złote) powiewał nad głowami setek tysięcy ludzi. Wygłaszano płomiennie mowy, które wysłuchiwano z powagą, a potem wznoszono okrzyki przeciw reakcji. W okrzykach tych często powtarzały się groźby przeciw klici oficerskiej, wymieniano nazwiska znanych generałów jak Hindenburg, Ludendorfa, Goltza, których usunięcia z Niemiec się domagano. Liczne też były protesty przeciwko organizacjom Orgeschu.

Porządek panował wszędzie wzorowy, najmniejszych nie było zamieszek ani konfliktów. Nie brak było i momentów humorystycznych, np. na pomnik Wilhelma I wdrapał się jakiś chłopak i wetknął siedzącemu na koniu Wilhelmowi do ręki czerwoną chorągiew. Fakt ten budził wśród przeciągających tłumów wielką wesołość. Demonstracje w każdym razie dowiodły, że Berlin szczerze pragnie rządów republikańskich i demokratycznych i że gotów jest nawet walczyć z reakcją, której opanowania przez władze żąda kategorycznie.

Hannower, (Preussische Kreuz Zeitung.) W demonstracjach wzięło udział około 100 000 ludzi. Kiedy pochód przechodził koło willi Hindenburga, z tłumu zawołano, «precz z Hindenburgiem i Ludendorfem«, «Niech żyje rewolucja światowa», Niech żyje duch Liebknechta i Róży Luksemburg.» »Wiwat Trocki i Lenin.« Mów nie było.

Lipsk. Dzisiejsza demonstracja trzech socjalistycznych partji wielkiego Lipska, odbyła się na placu Augusta. Mówcy wzywali do jednolitej postawy robotniczej, przeciw partjom prawicowym i kapitalistycznemu ustrojowi.

Wrocław. Na placu zamkowym zebrały się socjaldemokratyczne partje z współudziałem ogólnych niemieckich związków zawodowych. Z placu zamkowego pochód demonstrantów udał się przed redakcję »Schlesische Tagespost« i przed mieszkanie profesora von Freytag Loringhoven, poczem demonstranci spokojnie się rozeszli.

Przegląd polityczny.

Polska.

Nota Polski i państw bałtyckich do Sowjetów.

Helsingfors. Polska, Finlandja, Estonja i Łotwa złożyły sowjetom notę, zwracającą uwagę na niewykonanie przez nie postanowień traktatów pokojowych.

Porozumienie polsko-czeskie.

Praga. (PAT). Minister spraw zagranicznych dr. Benesz, udaje się w najbliższych dniach do Genewy na posiedzenia Rady Ligi Narodów. W drodze do Genewy zatrzyma się Dr. Benesz w Marienbadzie celem rokowań z posłem polskim w Pradze Piltzem. Jak podaje »Tribuna« konferencje te będą dotyczyły kompleksu spraw odnoszących się do stosunków między Czechosłowacją a Polską, zdaniem „Tribuny" należy oczekiwać pomyślnego zakończenia tych rokowań między Beneszem a Piltzem.

Przeciwko agitacji komunistycznej w Polsce.

Warszawa. Dzisiaj opublikował rząd polski ostatnią notę do rządu sowieckiego. Notę poseł polski w Moskwie przedłożył w sobotę komisarzowi dla spraw zagranicznych Cziczerinowi. Nota powołuje się na postanowienia pokoju ryskiego, w myśl których obie strony zobowiązują się zaniechać wszelkich agitacji przeciwko sobie i stwierdza, sowiety łamią to przyrzeczenie, prowadząc w Polsce silną agitację komunistyczną celem sprowadzenia przewrotu, na co rząd polski posiada obszerny materjał dowodowy. W szczególności domaga się rząd polski natychmiastowego rozwiązania organizacji pod nazwą »zakordota«, mającej na celu wywołanie ruchu zbrojnego przeciw Polsce między białorusinami i ukraińcami i stwierdza brak po stronie rządu sowieckiego dobrej woli utrzymania między oboma państwami przyjaznych i pokojowych stosunków.

Sprawa wileńska przed Ligą Narodów.

Warszawa. Sekretarjat Ligi Narodów zawiadomił rząd polski, że dnia 11 września pod przewodnictwem Hymansa rozpoczną się ponownie obrady celem załatwienia sporu polsko-litewskiego w sprawie wileńskiej.

Walka z drożyzną.

Warszawa. W poniedziałek odbyła się specjalna konferencja Rady Ministrów pod przewodnictwem Witosa w sprawie nieustającej, a stale wzrastającej drożyzny w Polsce. Na konferencji tej omawiano zarządzenia, które będą miały na celu uniemożliwienia ciągłego wzrostu drożyzny. Na konferencji tej ustalono zresztą iż zbiory tegoroczne, dały zboża 170 000 wagonów więcej aniżeli zeszłoroczne.

Górny Śląsk.

Ważna narada polityczna w Genewie.

Warszawa, (EE.) Po wtorkowem posiedzeniu Ligi Narodów Balfour i Bourgeois odbyli posiedzenie w pałacu Ligi, trwające 2 godziny. Do narady tej przywiązują w kołach politycznych wielką wagę.

Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność?

(Rozprawa oparta na dokumentach niemieckich.)
(Ciąg dalszy.)

Że ta wyprawa tak jak inne walki z azjatycką kulturą Polskę ogromnie wiele kosztowała, wiemy. Zwłaszcza w pościgu za nieprzyjacielem gdzie Polacy wpadli w zasadzkę, ponieśli Polacy ciężkie straty. Byłaby tam niemal armja polska zginęła razem z królem (Boehnefeldt, S. K. 1). Następstwa wyprawy wiedenskiej wnet się pokazały, bo już za kilka miesięcy. Pisze o tym kapitan Boehnefeldt: „Te zwycięstwa słynne były dla Turków tak bolesne, że się niekontentowali tylko wyrywaniem włosów z brody, lecz te ich już tak łaknące krwi chrześcijańskiej dusze tak z powodu tych ogromnych klęsk gniewem rozszalały, że postanowili się na wszystko odważyć. Lecz **szczególnie miała Polska to odczuć, że król jej wołał** w namiocie wielkiego wezyra **przy wesołym grzmocie zwyciężających armat się bawić niż w pałacach na tureckich kobiercach liczyć dukaty** (Louis d'or) i soble rozrywki urządzać. Dlatego dał **sułtan** wielki Tatarom **rozkaz, z wszystkimi hordami napaść na Polskę, jeszcze przed początkiem wiosny r. 1648** i granice Polski **ogniem i mieczem spustoszyć.** Han tatarski, **w nadziei, że przez okrucieństwa** wojenne **w tym przedmurzu chrześcijaństwa dziurę zrobi,** otoczony przez rzeszę stutysięczną Tatarów żądnych rabunku i morderstw tak pilnie we własnej osobie wykonywał ten rozkaz, że **wszystkie jego ślady krwią ludzką ciekły, a polskie granice stały w ogniu i płomieniach.** Polska armja ruszyła przeciw Tatarom. Lecz nie mogła zmusić Tatarów do otwartej walki. Ponieważ Tatarzy ciągle uciekali, alarmowali, znużali armję polską i jej odcinali dowóz, tak że przyszło to tego, że choroby zaczęły się szerzyć i armja polska nie mogła robić postępów. **W r. 1685 Turcy i Tatarzy znów** Polskę napadli nagle. Polacy ich z wielkimi stratami dla nich odparli. Przez pewien czas musieli z nimi co dzień walki staczać" (Boehnefeldt I, 4—K. 1). W r. 1686, 1687 napadali Tatarzy na Polskę i popełniali zwykłe okrucieństwa (Boehnefeldt S. K. 2) i tak szło niemal co rok aż do roku 1699. Straszna zemsta Turków i Tatarów za to, że Polacy poszli pod Wiedeń, był bezpośredniem następstwem ich poświęcenia. Jeszcze większą, katastrofalną szkodą, zgubą dla Polski były pośrednie dalsze następstwa ich dziwnego poświęcenia dla Niemiec. Bo ci, których Polacy jak widzieliśmy, już konających wyrwali z ostatniego nieszczęścia, ci się odwdzięczyli strasznie, — napadli i zadali cios śmiertelny, gdy Polacy zasłabli z powodu upływu krwi, przelanej za Niemcy, za Europy, kulturę i wolność. Wystawmy sobie: lekarz, ratując ciężko chorego, sam się zaraża i choruje. A pacjent ocalony przez lekarza napada tegoż, wbija swemu zbawcy sztylet w piersi. Rzecz to potworna! Ale zaszła w historji świata. Już „w r. 1686 ułożył się cesarz z kurfürstem wielkim, że będą co się tyczy Polski i wyboru królów Polsce wspólne działać" (Gesch. Preus. 1784, S. 387). W r. 1690 oskarżyli Francuzi cesarza o niewdzięczność przeciw królowi polskiemu (Joh. Steindecker, Historiae novissimae, Frankfurt a. M. 1690, p. 93). W r. 1696 narzucili Niemcy Polsce przez pieniądze, gwałt i nadużywanie religji króla **Augusta Niemca** przeciw Francji, która ostrzegała Polskę przed Niemcami. Ten **pracował umyślnie na zgubę Polski w interesie Niemiec.** W piśmie »Continuatio der polnischen Begebenheiten«, drukowanych widocznie z polecenia Augusta, czytamy, że przez wybór Augusta (kurfürszta saksońskiego na króla polskiego stało się »państwu niemieckiemu coś wielkiego«, (Dem römischen Reich ist es ein grosses) i że August nie tak wolności Polski, lecz, co więcej wolności Niemiec broni (Nam sic non Poloniae, sed, quod magis, Germaniae libertatem defendid) (S. B. 3). »Bóg niech sprawi, żeby król polski został nadal (maneat) pionierem (propugnator) Saksończyków (S. B. 3). »Najjaśniejszy król (August) poświęcił się dla dobra publicznego i szczęścia Austrji« (S. B. 3,1).

W r. 1757 zrobiła Austrja Fryderykowi II. zarzut, że on czycha na kraje polskie (Beiträge zur neuen Kriegsgeschichte, Schuster, Danzig 1757, S. 384). Na to odpowiada Fryderyk z wielkiem oburzeniem i zaklina się w obliczu całej Europy, że nikt nie może być więcej interesowany, ażeby prawa i konstytucja Polski były zachowane, i ażeby przeszkodzić, gdyby skład tego państwa chciano zmienić, jak właśnie król pruski (S. 386) (patrz Gaz. Olszt. nr. 147); w r. 1764 dał Fryderyk zapewnienie, że nie będzie sobie nigdy rościł prawa do Prus Zachodnich (Gesch. Pr. S. 403). W r. 1772 rozebrano Polskę. Rozebrali ją Fryderyk, król pruski, cesarzowa niemiecka Marja Teresa, carowa Katarzyna, księżniczka z Anhalt-Zerbst, ewangeliczka (Annegarn, B. 7. S. 179). Nie żaden to pewne przypadek, że właśnie w mowie niemieckiej tak często zachodzi przysłowie »Undank ist der Welt Lohn«, które niewdzięczność sankcjonuje i uważa widocznie za regułę i że o królu pruskim utarło się przysłowie francuskie »faire pour le roi prussien«, czynić coś dla króla pruskiego, t. zn. czynić coś bez spodziewania się wdzięczności.

Dalszem następstwem wyprawy wiedeńskiej był więc rozbiór Polski. Ratując państwo niemieckie, ciosali Polacy

trumnę dla swej ojczyzny.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Decyzja w sprawie górnośląskiej.

Bytom. (Tel. wł.) Górnośląskie dzienniki niemieckie podają wiadomość z Londynu, że rozstrzygnięcie Rady Ligi spodziewane jest pod koniec września, zaś Rady Najwyższej w końcu października.

Rzym. Przybywają na Śląsk dwa bataljony włoskie.

Niemcy.

Gdzie są mordercy Erzbergera?

Zmobilizowano cały aparat kryminalistów celem schwytania morderców Erbergera. Aresztowano około 50 osób podejrzanych. Ale Morderców niema i niema. Prawdopodobnie są oni już w dobrem ukryciu poza granicami państw niemieckiego.

Sedanfajer zakazany.

Berlin. Prezydent policji zakazał obchodu »Sedanfajer« z tem uzasadnieniem, iż nacjonalistyczne partje wyzyskiwały stale dzień ten do wysławiania monarchji i zohydzania republiki niemieckiej.

Wilhelm dostał po nosie.

Londyn. (WTB). »Evening Standard« dowiaduje się z miarodajnych źródeł, że brytyskie Foreign office (ministerstwo spraw zagranicznych) zajmuje się bardzo poważnie i z wielką troską obecną polityczną kryzys w Niemczech, wskazując na konieczność utrzymania rządów Wirtha, który stara się o lojalne wypełnienie warunków pokoju wersalskiego. Wykazuje ono zarazem, że podburzające telegramy b. cesarza Wilhelma wysłane w ostatnich czasach do jego zwolenników, są niejako pogwałceniem warunków traktatu wersalskiego, którymi zostało mu przyznane prawo azylu. Wobec tego rząd holenderski, jak donosi »Evening Standard« wysłał do ex-cesarza ostre napomnienie do zachowania się w spokoju.

Bawarja przeciw Niemcom.

Monachjum. (TU). Jak donosi „Telegraphen-Union« z miarodajnego źródła, obradowała wczorajsza Rada Ministrów nietylko nad przeprowadzeniem środków bezpieczeństwa publicznego wobec ewentualnych demonstracji ulicznych, lecz również zajęła stanowisko wobec ostatniego zarządzenia rządowego co do zawieszenia dzienników prawicowych i zakazu noszenia mundurów.

Rząd bawarski wystąpił stanowczo przeciwko tym zarządzeniem i usiłować będzie interweniować u rządu, aby zakazy te zostały zniesione.

Litwa.

Życzenie ludności wileńskiej.

Wilno. Według wiadomości wiarogodnych cała ludność Wileńszczyzny usposobiona jest nawskroś pokojowo. Ludność pragnie jednak połączenia z Polską, zwłaszcza, że pod wpływem zwiększenia sprawności władz i jej organów oraz zmniejszenia ciężarów zadowolenie ludności wzrosło. W armji Żeligowskiego ludność upatruje rękojmię pokoju i bezpieczeństwa. Ludność odnosi się wrogo do wszelkich haseł demagogicznych i dlatego uważa zwołanie zgromadzenia orzekającego za konieczność narodową.

Zamordowanie majora Montalegre przed sądem.

W czwartek 25 zm. odbył się przed wojennym sądem koalicyjnym w Tarnowskich Górach proces przeciwko 20 letniemu górnikowi Joschke, oskarżonemu o zamordowanie d. 24 czerwca br. francuskiego marora Montalegre. Rozprawa toczyła się w gmachu Sądu Okręgow. i trwała od godz. 11 przed południem do 5,30 po południu. Przewodniczył prezes nadzwyczajnego sądu koalicyjnego w Opolu p. Mayer, oskarżał prokurator tego sądu angielski kapitan audytor Clayton, bronili oskarżonego adwokaci z Bytomia Eggelin i Neumann. Świadków powołano 30, stawiło się tylko 28. Oskarżony zeznał na śledztwie, że strzelał w oznaczonym dniu do Francuzów, lecz nie miał zamiaru strzelać do majora Montalegre. Strzelał dlatego, ponieważ komendant jego grupy Selbstschutzu Pisarski pod pseudonimem Wehr, który uciekł po dokonaniu zbrodni do Niemiec, przyrzekł mu premję za zabicie oficera francuskiego. Joschke i niektórzy świadkowie stwierdzili, że równocześnie padły też i inne strzały rewolwerowe. Większość świadków stwierdziły, że w chwili gdy widziano upadającego majora Montalegre usłyszeli tylko 1 strzał. Po wypadku Joschke przybył do kolegi swego z Selbstschutzu, mieszkającego przy Koszarowej 15 i oświadczył mu, że zastrzelił oficera francuskiego, poczem zażądał szczotki do oczyszczenia ubrania, powalanego ziemią, gdyż uciekając musiał się kryć w jemniakach. To zeznanie potwierdziły też zeznania siostry jednego z kolegów Joschkiego. Joschke poszedł następnie do innego swego kolegi Dietricha, któremu oświadczył, że zabił oficera francuskiego, poczem oddał mu rewolwer. Dietrich rewolwer przyjął i radził mu czemprędzej uciekać do Niemiec. Przyznanie się do czynu usłyszały też matka i siostra Dietricha. Następnego dnia odbyło się nadzwyczajne walne zebranie związku Selbstschutzu, na którym omawiano zabójstwo majora Montalegre przez oschkego. Joschke otrzymał od Pisarskiego pieniądze ucieki do Opola. Również otrzymał legitymację na nazwisko Merkel, na którą przyjechał do Brzegu i Wrocławia. We Wrocławiu był 2 tygodnie, poczem zgłosił się do służby wywiadowczej w Kluczborku.

Tutaj jak zeznaje Joschke został aresztowany 31 lipca rano przez koalicyjnego inspektora francuskiego. Przy arsztowaniu Joschke usiłował bronić się rewolwerem, który miał nabity pod poduszką, znajdował się bowiem jeszcze w łóżku. Jedynie szybkie założenie kajdan uniemożliwiło wykonanie tego zamiaru. Oskarżony oświadczył że przyznał się wprawdzie wobec znajomych do zamordowania majora Montalegre, jednakże uczynił to tylko z samochwalstwa i dla otrzymania premji. W czasie rozprawy wyszły na jaw ciekawe szczegóły, dotyczące organizacji Selbstschutzu. Z księgi płatniczej, która dostała się do rąk sądu, wynika, że Joschke był w Selbstschutzu od maja do 25 lipca oraz że członkowie Selbstschutzu otrzymywali po 30 mk. dziennie. Każdy z nich był uzbrojony w rewolwer i miał obowiązek pełnić służbę na ulicach miasta i walczyć z Polakami i Francuzami. Obrona starała się dowieść, że major Montalegre mógł zginąć niekoniecznie od kuli, pochodzącej z rewolweru Joschkego. Obrońcy i prokurator wyrazili żal, że po wypadku niedokonano sekcji zwłok dla stwierdzenia kalibru i odległości strzału, tem więcej, że na miejscu wypadku znaleziono łuskę od kuli rewolwerowej, która zgadza się z kulami znalezionymi przy rewolwerze skonfiskowanym u Dietricha. Mimo to prokurator na podstawie zeznań aresztowanego i świadków stwierdził, że Joschke jest istotnie mordercą majora Montalegre i że dokonał morderstwa z premedytacją, wobec czego postawił wniosek o zastosowanie kary. Sąd po dłuższej naradzie oznajmił, że uchwala przeprowadzić ekshumację i sekcję zwłok mojora Montalegre dla stwierdzenia kalibru kuli od której zginął. Do komisji mającej przeprowadzić sekcję zostali powołania 3 lekarze: francuski, angielskie i włoski. Wyrok odroczono do 30 bm.

We wtorek 30 zm. zapadł ostatecznie wyrok. Sąd uznał oskarżonego winnym zabójstwa i skazał go na 5 lat ciężkiego więzienia.

KRONIKA.

Olsztyn, 3. września 1921.

Kalendarz na poniedziałek: Wawrzyńca, Urbana.
Wschód słońca o g. 5,18; zachód o g. 6,38.

Z Prus Wschodnich.

— r. **Zwracamy uwagę** na ciekawe wywody dzisiejszego feljetonu naszego. Niemieccy tłumacze naszych artykułów zechcą łaskawie uwzględnić także nasz feljeton i przedłożyć tłumaczenie osobom miarodawczym.

»Komu zawdzięcza Europa kulturę i wolność« należałoby naszem zdaniem wydać także w niemieckim języku.

— r. **„Kruk krukowi oka nie wykole“.** »Volksblatt« centrowy odpowiedział nacjonalistycznej »Allensteiner Zeitung«. Odpowiada bardzo ostrożnie. Wchodzi także na temat wizyty redaktora »Allensteiner Zeitung« u »wysokiej osobistości« kościelnej katolickiej w Olsztynie celem uzyskania »wiadomości kościelnych« dla rzekomo licznych czytelników katolickich »Allensteiner Zeitung«. Centrowy »Volksblatt« zdradza, iż owa »wysoka osobistość« wyraziła zdziwienie swoje, że są katolicy, którzy »Allensteiner Zeitung« czytają. Ciekawi jesteśmy, czy owa »wysoka osobistość« zwróciła także »Volksblattowi« uwagę na to, że systematycznie prowadzi walkę przeciwko katolickim Polakom i to często w formie brutalniejszej aniżeli ewangelicka »Allensteiner Ztg.«.

»Allensteiner Zeitung« w następnym numerze znowu uderza na centrowy »Volksblatt«. Zgodzą się. »Kruk krukowi oka nie wykole«.

— r. **Co jest reakcja?** Reakcja, o której się rozpisujemy obecnie bardzo często, to są nasi starzy znajomi, to hakatyści, którzy dziś jeszcze polskość nienawidzą z duszy i serca. Poźreć oni chcą najpierw rząd republikański w Berlinie a potem polskość, korytarz i Polskę.

— r. **Pan Łydko**, wydalony redaktor »Gazety« zamieszcza w »Gazecie Pomorskiej« artykuł wstępny dotyczący stosunków na Warmji i na Mazurach.

— **Zniesienie gospodarki przymusowej cukrem.** Wyszło świeżo rozporządzenie ministerjalne znoszące przymusową gospodarkę cukrem pochodzącym z tegorocznych żniw. Dla cukru z poprzedniego roku gospodarczego (1920) pozostanie jeszcze kilka paragrafów w mocy jako przepisy przejściowe. Upadają także rozporządzenia o sztucznym miodzie i o obrocie słodyczami. Urząd cukrowy, urząd podziału cukru i t. p. urzędy zostaną zwinięte.

— **Podrożenie kolei i poczty.** „Allenst. Ztg.“ dowiaduje się, iż kolej nie zadowoli się podwyżką 25-procentową lecz podniesie będzie musiała swą taryfę o 35—40 procent. Również i poczta rozważa, czy nie należałoby opłatę za zwykły list podwyższyć na 1 markę tj. taryfę pocztową o 60—70 procent.

Z Warmji.

— **Landrat powiatu olsztyńskiego** skarży się, że kwatery dla wojsk 1. dywizji maszerującej często do Orzesza nie będą albo wcale albo tylko mało przygotowywane. Zwykle ponoszą w tem winę sołtysi, którzy najczęściej zapominają mieszkańców o zakwaterowaniu na czas uwiadomić. Kwatermistrze często nie przygotowanego nie zastają a właściciele są w polu przy żniwach. Landrat prosi więc, ażeby w przyszłości więcej uwagi poświęcano tej sprawie.

* r. **Dorotowo.** W niedzielę odbyć się ma tu wielka uroczystość. Czy wiecie Czytelnicy jaka? Otóż »Heimatferajn« na cmentarzu dla wojaków zasadzi dąb plebiscytowy. Wszystkich »wiernych Niemców« »Heimatferajn« na tę misję krzyżacką zaprasza. Jak się dowiadujemy dąbek hakatystyczny podlewać będą stale członkowie »Heimatferajnu«, aby czasami nie usechł.

* **Biskupice.** Od wtorku strajkują z powodu niedostatecznych zarobków robotnicy tutejszych tartaków. Żądali oni swego czasu 1,20 mk. dokładki na godzinę lecz wydział polubowny przyznał im tylko 40 fen. a od 1. października 50 fen. nieżonatym zaś tylko 15 wzgl. 20 fen. Robotnicy wyroku nie przyjęli i porzucili pracę.

Z Powiśla.

* **Susz.** W środę po południu odbyło się uroczyste otwarcie nowo wybudowanej elektrowni. Otwarcia dokonał landrat dr. Friedensburg w obecności nadprezydenta S i e h r a i licznych przedstawicieli z miasta i z powiatu.

Z dalszych stron.

* **Królewiec.** W żywą pochodnię zamieniła się 34-letnia żona siodlarza Thiela. Nieszczęsna miała złą manję rozniecania okowitą ognia w piecu i to mimo ciągłych przestróg ze strony męża. Chcąc w środę ugotować obiad oblała licho palące się ognisko okowitą. W mgnieniu oka nastąpiła eksplozja, okowita z konewki wylała się na kobietę, która niby słup ognisty wybiegła na dwór. Wybuch był tak silny iż wyrwał dna konewki, które jej zadało śmiertelną ranę w brzuch. Około północy wybawiła ją śmierć od okropnych boleści. Na nieszczęście kobieta miała kilka tysięcy marek przy sobie — i one się spaliły. Młoda małżonka osierociła troje nieletnich dzieci. Ciężkie poparzenia odniosła także gospodyni Paulowa, która przybiegła na pomoc.

* **Wystruć.** We wtorek odbyło się posiedzenie rady miejskiej celem wyboru nadburmistrza. Stronnictwa lewicowe zażądały na początku posiedzenia usunięcia odwachu policyjnego z ratusza. Magistrat jednomyślnie odrzucił to żądanie poczem lewica opuściła salę posiedzeń czyniąc radę miejską niezdolną do powzięcia uchwał. W mieście jest spokojnie. Targ tygodniowy nie został obesłany. — Partje pracowe podziękowały policji zielonej za jej ostre wystąpienie i podnosząc swe niezłomne postanowienie, iż żądaniu wolnych gwarectw, ażeby usunięto zieloną policję, przeciwstawią się wszelkimi siłami.

* **Tylża.** Zamieszkującej tutaj i bez zajścia będącej Marji Schäferowej oddano na wychowanie i do ewent. adoptowania kilkomiesięczne dziecko nazw. Hildegard Schimkus i wypłacono jej 2000 mk. odszkodowania. W kwietniu br. wyjechała Schäfrowa ze swoją córką, krawcową Anną Matzat do Piłokalni i tam w plantacjach kolejowych dziecię porzuciły. Maleństwo znalazły bawiące się dzieci. Uwzględniając ich niskie usposobienie sąd skazał jedną na 6 drugą na 3 miesiące więzienia.

Z Polski.

* **Łódź.** Powstała nowa spółdzielnia, której brak oddawna dawał się odczuwać w kraju. Jest to wytwórnia łodzi. Będzie ona zakładać i prowadzić warsztaty budowy i naprawy różnego typu łodzi, kryp i wioseł oraz wszelkich przyrządów i przyborów wchodzących w zakres wioślarstwa rzecznego. Spółdzielnia otwiera składy, sklepy i kantory i prowadzi handel wytworzonemi artykułami, hurtowo i detalicznie, podejmuje się też komisowej sprzedaży wszelkich artykułów, wchodzących w zakres żeglarstwa rzecznego.

Warto zwrócić uwagę, że spółdzielnia z czasem będzie organizowała dla swych członków zbiorowe wycieczki po rzekach naszych, zakładała uczelnie wioślarstwa i kierowania łodziami, wogóle dążyć wszelkiemi środkami do spopularyzowania wioślarstwa po rzekach naszych.

Członkami współdzielni mogą być fachowi robotnicy i wykwalifikowani rzemieślnicy, kupcy, handlowcy, korzystający z komunikacji rzecznej, wioślarze, sportowcy, wreszcie miłośnicy pływania i żeglugi rzecznej. Udział niewielki — tysiąc marek. Inicjatorami i założycielami spółdzielni są fachowcy, wśród nich miłośnicy sportu pp. Wacław Ryszkowski, Aleksander, Tadeusz i Bolesław bracia Kozłowscy, inż. Szedel, inż. hr. Morsztyn, W. B. Korotyński, E. Migasiński, L. Oziembło, Kowalski. Tymczasowo biuro zarządu Marszałkowska 119 m. 2.

Przemysł i handel w Polsce.

Organizacja handlu granicznego między Polską a Rosją.

W tych dniach wyjechały z Warszawy dwie komisje międzyministerjalne w sprawie uregulowania tymczasowych stosunków handlu granicznego z Rosją Sowiecką.

Jedna komisja ustalać będzie punkty tego handlu na odcinku północnym, druga na odcinku południowym.

Komisje te będą miały za zadanie wybrać odpowiednie prace, przeznaczone na jarmarki graniczne, wydać rozporządzenia odnośnie odpowiedniego ich przygotowania, wyznaczyć tereny pod budowę baraków itp.

Punktów takich ma być ustalonych 23 i będą one rozplanowane bezpośrednio przy granicy koło linji kolejowych i traktatów głównych.

Kupcy i przemysłowcy polscy będą mieli możność wynajmowania terenów pod budowę prowizorycznych magazynów.

Tego rodzaju akcja naszego rządu ma doniosłe znaczenie zarówno dla handlu polsko-rosyjskiego, jak i dla samych rubieży polskich.

Stosunki handlowe Polski z Francją.

Ministerjum rolnictwa i dóbr Państwowych otrzymało za pośrednictwem poselstwa polskiego w Paryżu następujące informacje o konjunkturach dla wywozu artykułów rolniczych z Polski do Francji:

W związku z suszą, zagrażającą we Francji tegorocznym zbiorom jarzyn i okopowych, konjunktury dla wywozu z Polski: jarzyn suszonych, ziemniaków, mączki ziemniaczanej, dekstryny, nasion buraczanych, cykorji suszonej, cukru i alkoholu — zapowiadają się b. pomyślnie.

Ruch towarzystw.

Olsztyn. Zebranie »Kółka amatorskiego« odbędzie się w poniedziałek dnia 5-go września rb. wieczorem o godz. 7-mej w »Hotelu International.« Punktualne przybycie wszystkich członków konieczne.

Patronat Związku Robotników

MA PRACĘ:

1. dla 1 chłopaka od 16 lat i 1 dziewczyny.
2. dla 6 robotników samotnych, 8 dziewczyn i 4 chłopaków.
3. dla 1 dziewczyny od 16 lat.
4. dla 6 cieśli.
5. dla 1 robotnika z zaciągiem.
6. dla urzędnika gospodarczego (na majątek w Polsce).
7. dla starszego człowieka lub chłopa do pasienia bydła.

Patronat Związku Robotnikow

POSZUKUJE PRACY:

1. dla kowala z 1 uczniem i 1 szarwarkiem
2. dla doskonałego maszynisty
3. dla robotnika z 1 szarwarkiem
4. dla ogrodnika (zarazem strzelec) żonatego od 1. 10. b. r.
5. dla robotnika żonatego.
6. dla robotnika rolnego z szarwarkiem od 1. października.
7. dla rzemieślnika na folwark (wyuczony kowal, stelmach itd.)
8. a) dla robotnika bez zaciągu od św. Marcina
   b) dla forczpana
   c) dla stelmacha folwarcznego.
   Wszystkim trzem wypowiedzano pracę, bo są Polakami.
9. dla robotnika rolnego z 2 chłopakami (15 i 17 lat), wydalonego z pracy przez pracodawcę niemieckiego.
10. dla kowala, obeznanego z wszelkiemi reparacjami i prowadzeniem maszyn rolniczych.
11. dla robotnicy z dwoma chłopcami 14—16 letniemi.
12. dla kowala z uczniem i 2 zaciężnikami.

T. Odrowski, Patron,
Marienwerder Herrenstr. 14, tel. 382.